

Z Nowosybirsk do Lublina, artykuł z rosyjskiej prasy



W czasopiśmie rosyjskim w Nowosybirsku ukazał się artykuł zatytułowany „Z Nowosybirsk do Lublina”. Są to wspomnienia uczestniczki kursu języka polskiego i rysunku w Lublinie.

na zdjęciu: Tadeusz Kliczka – nauczyciel przedmiotów artystycznych w ZSP w Lublinie

Uczniowie klasy 4B (Jakub Baran, Aleksandra Błaszczak, Agnieszka Jachowicz, Magdalena Kleszcz, Gabriela Lisiak, Klaudia Miedzińska, Paulina Pasztaleniec, Tatiana Perestaj, Adrianna Szczęsna) pod opieką nauczyciela języka rosyjskiego Teresy Dąbek, przetłumaczyli artykuł na język polski.

W sierpniu 2013 roku na zaproszenie Zespołu Szkół Plastycznych w Lublinie, miał miejsce przyjazd do Polski grupy młodzieży z polskich organizacji różnych miast Syberii. Uczestniczyło 50 osób. Podczas wyjazdu młodzież zapoznała się z językiem i kulturą Polski oraz poznała nowych przyjaciół. Wrażeniami z wyjazdu dzieli się z nami Asia Łatkina (Dom Polski, Nowosybirsk).

Wcześniej rano, gdy dopiero wschodziło słońce, nasza grupa składająca się z osób z różnych miast Syberii już czekała na nowosybirskim lotnisku Tołmaczowo. Mimo męczącej podróży do Nowosybirsk, długiej nocy w poczekalni lotniska, niedużego opóźnienia lotu, i młodzież i dorośli rozpoczęli pasjonującą edukacyjną podróż do Polski.

Odprawa była długa, ale kiedy weszliśmy na pokład samolotu i zajęliśmy swoje miejsca, wszyscy się rozluźnili. Po przybyciu na moskiewskie lotnisko Szeremietiewo odprawę przeszliśmy bardzo szybko. Byliśmy szczęśliwi, że już jesteśmy samolocie w

drodze do Warszawy – stolicy Polski. Kiedy zmęczeni przybyliśmy do Warszawy, pozostało tylko poczekać na autobus, zająć swoje miejsca i pojechać do celu naszej podróży, do Bursy Zespołu Szkół Plastycznych w Lublinie!

Pierwszy wieczór

Wszystko, co nas otaczało, wywoływało zdziwienie i zachwyt: mozaika, nieregularne linie i motywy roślinne, przytulna atmosfera przy kolacji. Kiedy wszyscy zakwaterowali się w swoich pokojach, okazało się, że prawie w każdym jest fortepian i praktycznie od razu w naszej grupie ujawniło się dużo pianistów i aż trzy śpiewaczki operowe. Zapominając o zmęczeniu, jeszcze długo uprzyjemniali nam wieczór muzyką i śpiewem.

Niezapomniane wycieczki

Dla naszej grupy zorganizowano wiele wycieczek, z których dla mnie najbardziej ciekawymi były: wycieczka do Sandomierza (z jego unikalną architekturą), do Krakowa (z jego wąskimi uliczkami, Rynkiem Głównym, Sukiennicami), do Zamościa, do domu Fryderyka Chopina, w Góry Świętokrzyskie. Zapamiętałam również Warszawę z jej europejskim wyglądem, i oczywiście Lublin.

Lekcje języka polskiego i rysunku

Lekcje języka polskiego (pierwszy tydzień pobytu) prowadziła Bożena Krawiec, wykładowca KUL-u. Dla większości grupy były to pierwsze spotkania z językiem polskim, jego gramatyką historyczną i fonetyką. Każdego dnia rysowaliśmy z przerwami na posiłki. Codziennie po kolacji był czas wolny, który spędzałam na Starym Mieście, stało się ono moim ulubionym miejscem ze wszystkich, które zwiedziłam.

W drugim tygodniu naszego pobytu w Polsce zaczęły się lekcje rysunku. Podzielno nas na dwie grupy – słabszą i bardziej

zaawansowaną. Każdy mógł pracować na odpowiednim dla siebie poziomie, aby móc się dalej rozwijać. By podzielić nas na grupy na wycieczce w Zamościu zaproponowano, aby na głównym placu miasta wykonać szkice, na podstawie, których nas podzielono. Szczerze mówiąc, nie przejęłam się tym, że zakwalifikowano mnie do grupy najbardziej zaawansowanej. W mojej grupie była wspaniała atmosfera i wydaje mi się, że mieliśmy jednego z najlepszych nauczycieli, jakiego mogłam sobie wyobrazić. Były osoby, które męczyła duża ilość godzin rysowania w ciągu dnia, jednak dla mnie było to tak naturalne, jak jedzenie czy sen. Sprawiało mi wielką przyjemność.

Kolacja w domu Pana Dariusza

Pod koniec drugiego tygodnia Pan Dariusz – sponsor naszego pobytu w Polsce i interesująca osobowość- wydał pożegnalną kolację, na którą, oprócz naszej grupy, zaprosił przedstawicieli lokalnej ormiańskiej diaspory. Byliśmy szczęśliwi, że poznaliśmy tego człowieka i otrzymaliśmy z jego rąk samouczki języka polskiego. Pan Dariusz jest bardzo przyjemny i szczery, zwraca uwagę na to, że wielu Polaków mieszka poza granicami swojej ojczyzny i ze wszystkich sił stara się umacniać więź rodaków mieszkających za granicą z ich korzeniami i państwem polskim.

Wystawa na zakończenie kursu rysunku

Pod koniec naszego wyjazdu, kiedy lekcje rysunku dobiegły końca, wszystkie wykonane prace zostały wystawione w holu Zespołu Szkół Plastycznych, w której odbywały się nasze zajęcia. Drugim miejscem wystawowym była Bursa Szkół Artystycznych, w której mieszkaliśmy. Ku mojemu zdziwieniu, kiedy ja i moje nowe koleżanki z kursu przyszliśmy podziękować naszym nauczycielom i wręczyć im po rosyjskiej czekoladce, zauważyliśmy bardzo dużo osób oglądających nasze prace. Wśród nich był i pan Dariusz. Bardzo chętnie pokazałyśmy nasze prace i obejrzałyśmy prace pozostałych osób.

Lublin

Spędziliśmy w Lublinie dwa tygodnie. Uważam, że powinnam opisać to niepowtarzalne miasto. Lublin – miasto przyjaznych, wolnych od uprzedzeń ludzi, gdzie można znaleźć nieformalne i małe grupy. To miejsce posiada swoisty klimat. Gdy idziesz pospacerować na Starówkę, to jakbyś pogrążył się we śnie. Idąc ulicami nowej części Lublina doświadczasz lekkości i entuzjazmu. Lublin ma bardzo przyjazną atmosferę i w którym miejscu tego znanego miasta nie znajdowałbyś się, będziesz czuł się dobrze. To miasto, które może wydawać się wytrawnemu podróżnikowi na pierwszy rzut oka miłym i zwyczajnym, prawie od razu odsłania to coś, co jest niezwykle, czego nie da się opisać słowami. Lublin jest jednym z tych miast, w którym chce się mieszkać i żyć.

Być może na moje odczucia związane z Lublinem przekładał się fakt, że szczęśliwym trafem naszej grupie udało się przyjechać do miasta w czasie dużego święta. Wydarzenie to pozostawiło pozytywne wrażenia na całe życie. Pamiętam, i to w najdrobniejszych szczegółach, wszystkie dni przed, podczas, jak i po święcie w Lublinie. Nie mogę powiedzieć by, chociaż jeden z tych dni był podobny do drugiego.

Krótką notatką o jedzeniu

Polskie lody są najsmaczniejsze, jakie kiedykolwiek w życiu jadłam, a ilość kanapek, które zjedliśmy w ciągu dwóch tygodni wciąż mnie przeraża.

Powrót do domu

Rankiem ostatniego dnia rozpoczęła się krzątanina: wszyscy pakowali swoje rzeczy i oddawali klucze. Otrzymaliśmy suchy prowiant i autokarem pojechaliśmy do Warszawy. Podróż do polskiej stolicy trwała długo. Po zwiedzaniu miasta udaliśmy się na lotnisko. Był to ostatni i prawdziwie ciepły dzień tego lata, ponieważ w Nowosybirsku temperatura była o 7-10 stopni

niższa.

Dotarliśmy do Nowosybirsk lecąc przez Moskwę. Odbierając bagaże, wszyscy już zaprzyjaźnieni, pożegnaliśmy się ze sobą. Dzięki tej podróży wszyscy lepiej poznaliśmy swoje korzenie, kulturę naszej historycznej ojczyzny, wszyscy mogliśmy poznać siebie nawzajem, znaleźć w tym coś nowego, nowych przyjaciół. Ten wyjazd zbliżył ludzi żyjących w różnych częściach Syberii. Myślę, że każdy z nas na długo zapamięta te 14 dni, które spędziliśmy w Polsce.

